

Społeczne zaufanie

Podczas majówki miałem przyjemność spędzić czas z rodziną na festynie strażackim we wsi Swołowo na Pomorzu. Widząc, jak mój syn cieszy się na widok lśniącego sprzętu pożarniczego i wyjących syren, naszała mnie refleksja dotycząca postrzegania naszego zawodu. Zrządzeniem losu niedługo później ukazał się aktualny ranking zaufania do zawodów. Bezspornie na pierwszym miejscu są właśnie strażacy, potem w kolejności: ratownicy medyczni, pielęgniarki, lekarze i profesorowie. W tym roku wypadliśmy z podium. Co powoduje, że jesteśmy poza nim? Co może widzieć społeczeństwo w byciu strażakiem, a czego zwykle nie widzi u lekarzy?

Straż pożarna w odbiorze laika – czerwone, wielkie zadbane auta z oponami nasmarowanymi czernidłem, pełne drogiego, czystego sprzętu. Kombinezony i mundury błyszczące i noszone z dumą. Każdy przedstawiciel zawodu wysportowany, a przynajmniej spełniający definicję zdrowego i atletycznego. Przyjeżdżają pierwsi, przywożą nadzieję na uratowanie zdrowia, życia, majątku. Działają zespołowo. Spora część wywodzi się z ochotników. Na festynach potrafią pokazać radość z wykonywanego zawodu, pomimo codziennego trudu i traum, z którymi się przecież spotykają. Strażak to zawód teoretycznie związany z niebezpieczeństwem utraty zdrowia i życia – tak przynajmniej się wydaje postronnemu widzowi.

Lekarz – pracuje w szpitalu lub przychodni, często niedofinansowanych, zwykle jest zabiegany i otoczony dokumentacją lub komputerem. Sprzęt do badań nie zawsze jest nowoczesny. Widoczna część medyków nie spełnia kryterium zdrowego stylu życia. Siłą rzeczy kojarzymy się z bólem i chorobą. Czasem pracujemy zespołowo, ale zwykle odbiór naszej grupy zawodowej opiera się na relacji z jednym jej przedstawicielem. Nasze główne niebezpieczeństwo to nieuchwytnie ryzyko prawne. Niezbyt możemy się pokazać od pozytywnej strony, bo ewentualne „białe dni” są dalej świadczeniami zdrowotnymi, a sam pomiar ciśnienia lub glikemii wywołuje u badanego stres.

Co zatem możemy zrobić, by pójść parę oczek wyżej w rankingu zaufania? Zmniejszyć negatywny przekaz – społeczeństwo tego po prostu nie kupuje. Nam jest źle, ale niewiele to zmienia. Należy pokazać, że ta praca daje nam satysfakcję. Nie jej warunki, ale sam fakt pomagania. Uratowanie kogoś, poprawienie czyjegoś zdrowia, zmniejszenie czyichś dolegliwości, zapewnienie komuś możliwości cieszenia się z czasu i jakości życia, których mógłby nie mieć. To jest największa wartość naszego istnienia jako lekarzy i lekarzy dentystów – pomoc drugiej osobie, innemu człowiekowi. Cieszymy się z tego i okazujemy to. Chwalmy się – uratowałem dzisiaj istotę ludzką, wyleczyłem ją, przedłużyłem jej życie, zapewniłem komfort. To jest autentyczne, społeczeństwo to czuje.

Chciałbym, aby rozwój naukowy wiązał się z większą estymą, ale to już zupełnie inny temat i przyczyny niższego zaufania do profesorów stanowią odrębną kwestię, którą być może za jakiś czas także poruszę. Niemniej jednak mam nadzieję, że pomimo ciągłych zmian w obrębie kształcenia, nasz zawód będzie dalej cieszył się wysokim zaufaniem i powróci na podium, a być może kiedyś także uplasuje się na najwyższym jego stopniu.

Tymczasem z uwagi na zbliżający się dzień ojca życzę wszystkim tatom zdrowia, spędzania wspólnego czasu z dziećmi, dumy, radości z zapewniania warunków do rozwoju. Oby każdego dnia udało się odnaleźć szczęście z obcowania ze swoimi latoroślami. Niezależnie od drogi, jaką obiorą – czy będą strażakami, czy lekarzami, czy piekarzami lub vlogerami – dostrzeżcie swój wkład, w to, jak cudownymi osobami się stają, również dzięki wam!

Filip Pawliczak, sekretarz ORL

Panaceum 6/2023

Z sekretarzem Filipem Pawliczakiem można skontaktować się za pośrednictwem redakcji: panaceum@oil.lodz.pl